Należność pocztową opłacono ryczałtem.

№ 26 WARSZAWA, DNIA 24 CZERWCA 1928 R. ROK XV

SIEW

ORGAN ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ

„TRZEBA Z ŻYWYMI NAPRZÓD IŚĆ PO ŻYCIE SIĘGAĆ NOWE."

Tygodnik oświatowy, społeczny i rolniczy—ilustrowany

ADRES: WARSZAWA, UL. TAMKA № 1. KONTO CZEKOWE P. K. O. № 3510.

Przedpłata kwartalna wraz z „Teatrem Ludowym" wynosi 2 zł. 50 gr. Numer pojedyńczy 25 gr.

IX Walny Zjazd Związku Młodzieży Wiejskiej

Koleżanki i Koledzy Związkowcy! Ostatni raz przypominamy o Zjeździe, który się odbędzie w niedzielę, dnia 24 czerwca. Obeślijcie go jak najliczniej, by z żadnego zakątka kraju nikogo nie zbrakło. Już na miejscu ustalcie, kogo wybrać do Zarządu Głównego, chcemy bowiem w tym roku, aby każde województwo miało swych przedstawicieli w przyszłych władzach centralnych. Pragniemy zerwać z dotyczasowemi metodami, kiedy to grono przyjaciół narzucało Wam swą władzę i rządziło po dyktatorsku, według swego upodobania, łamiąc regulamin, uchwalony przez zjazdy poprzednie. Przyszły Zarząd będzie pracował w ścisłym kontakcie z Wami, według zasady demokratycznej, jaką się rządzili nasi ojcowie. Wszystkie tereny wojewódzkie będą się bezpośrednio zajmować pracą u góry. Nikt już nie będzie Was wprowadzał w błąd, układając różne konszachty za Waszemi plecami, w tajemnicy przed ogółem. Nowe władze będą się składać z kandydatów, których sami sobie upatrzycie.

Walny Zjazd ma na celu wprowadzenie do władz nowych ludzi, młodszych, którzyby swą inicjatywą i pomysłowością mogli dać pęd do pracy na ojczystym ugorze i pchnęli Związek na nowe tory w walce o lepszą dolę chłopską.

Pamiętajcie o tem, że zwoływane przez p. Załęskiego zebranie w dniu 29 b. m., to nie Zjazd Zw. Młodzieży Wiejskiej, bo takiegoZjazdu p. Załęski, ani nikt inny poza komisją organizacyjną nie mógł zwołać.

Stawcie się więc licznie i wykażcie w ten sposób, że stoicie wyżej od tłumu demagogów z ul. Wspólnej, że głęboko rozumiecie zadania, jakie na naszej gromadzie ciążą i odpowiedzialność za ich spełnienie, która na wszystkich spada.

PREZYDJUM
TYMCZASOWEJ KOMISJI ORGANIZACYJNEJ C.Z.M.W.

NA WALNY ZJAZD.

W życiu organizacyjnem Zjazd ma ogromne znaczenie. Z jednej strony *zamyka on poprzedni okres* pracy, przeprowadza zestawienie całorocznego dorobku *i ustala dalszy plan działania*. Wyznacza drogę, którą pójdą Koła, aby mogły swój cel osiągnąć. Nasz Zjazd ma jeszcze znaczenie wychowawcze, uczy bowiem i zaprawia wszystkich członków do pracy i życia gromadzkiego.

Obecny Zjazd ma szczególne znaczenie, gdyż ma **możność określenia nowych form pracy dla Związku.** Na podstawie uchwał zjazdów okręgowych i wojewódzkich możemy powiedzieć śmiało, że Zjazd Walny *punkt ciężkości pracy Związku przesunie na poszczególne województwa*, które będą autonomicznemi jednostkami.

Wojewódzkie zjazdy będą najwyższem zgromadzeniem delegatów, na którem ustalać się będzie program pracy dla województwa i określać wspólne wytyczne dla ujednostajnienia pracy w całym kraju.

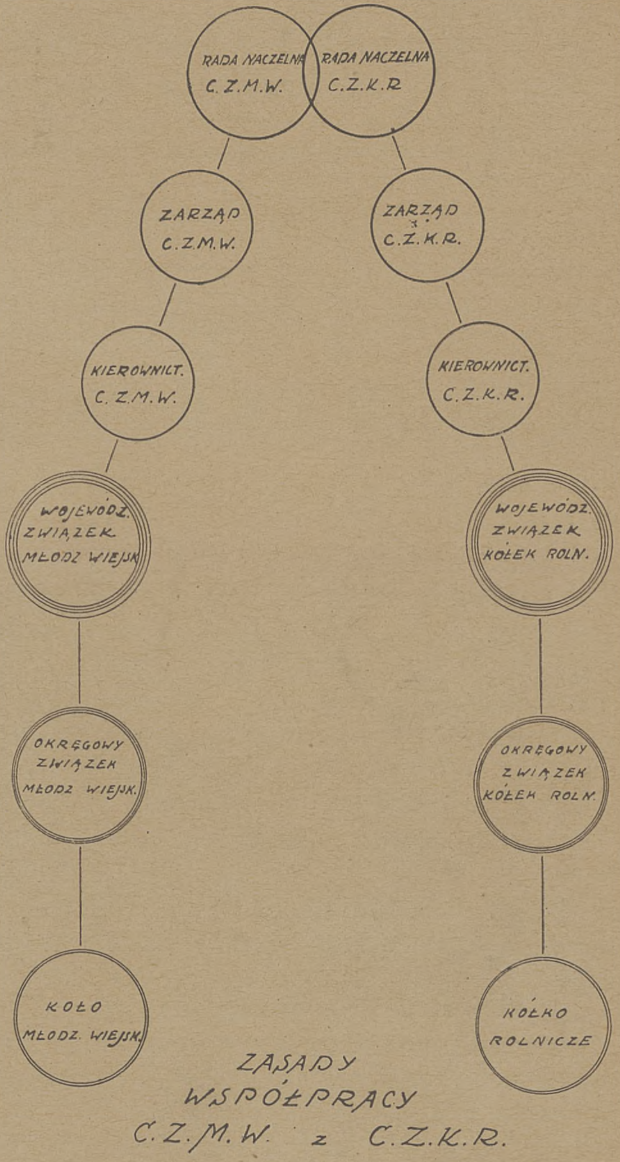
Zjazd wojewódzki wybierze przedstawicieli do ciała, jednoczącego wszystkie województwa w całość. Przedstawiciele ci będą tworzyć **Radę Naczelną,** *najwyższą władzę uchwałodawczą* dla całego Związku, z roczną kadencją. Rada wyłania **Zarząd Główny** ze swego grona, lub z zewnątrz, który sprawuje władzę wykonawczą i **Komisję Rewizyjną** dla jego kontroli.

Rada zbiera się przynajmniej *3 razy na rok* obowiązkowo, a prócz tego może się zebrać *każdorazowo,* w zależności od potrzeby chwili. W ten sposób powstanie jakby **Federacja, Zrzeszenie Związków Wojewódzkich.**

Zjazd będzie miał jeszcze jedno poważne zadanie do spełnienia, mianowicie — **ustalenie współpracy** z macierzystą organizacją — Centralnym Związkiem Kółek Rolniczych.

Wyobrażamy sobie, że prace obu organizacyj winny iść *dwoma równoległemi korytami*, a dopiero zlewać się w jedno u samej góry. Dla zobrazowania tej współpracy podajemy obok rysunek.

Oba związki będą miały *jedną osobowość prawną*, dla podkreślenia wspólnoty pracy na niwie oświatowej i gospodarczej. Związki młodzieży będą *szkołą obywatelskiego życia* i *przysposobienia do pracy zawodowej*, a Kółka Rolnicze będą terenem pracy dla tych, którzy



Tak wygląda powiązanie organizacyj Młodzieży Wiejskiej z Kółkami Rolniczemi w myśl projektu, przedstawionego przez komisję C. Z. K. R., a odrzuconego przez p. Załęskiego, głównego burzyciela jedności związkowej. Ilustracja niniejsza, jak widzimy, obrazuje dokładnie zasady współpracy obu organizacyj na zasadach samodzielnych i równorzędnych Jedynie jest powiązanie osobowością prawną, aby w ten sposób zapewnić jednolitość ruchu oświatowego i gospodarczego wsi.

opuszczą szeregi młodzieży. **Powiązanie organizacyjne będzie jedynie między Radami Naczelnemi** obu związków, celem rozgraniczenia terenu pracy i przydziału funduszów. Poza tem każda Rada **pracuje samodzielnie i niezależnie.** Takie powiązanie obu związków starszych i młodzieży zapewni młodzieży **całkowitą samodzielność,** a z drugiej strony będzie przeciwdziałać rozbiciu kulturalnemu i gospodarczemu wsi oraz podporządkowaniu młodzieży wpływom partyjno-politycznym. Zadanie Związku naszego będzie polegało na uspołecznieniu wsi i wyrobieniu wśród jej synów *poczucia obywatelskiego*; zaprawianiu do życia gromadzkiego zwłaszcza w organizacjach o charakterze zawodowo-gospodarczym, pracującym nad podźwignięciem drobnego rolnika materjalnie i oświatowo; wyrobieniu poczucia na wsi zjednoczenia i konsolidacji życia chłopskiego jako świadomej siły gospodarczej w kraju. Związek będzie szerzył ideologję państwową chłopską.

Jako cel Związek Młodzieży postawi sobie **wychowanie przyszłych pionierów zjednoczonego ruchu gospodarczego i politycznego mniejszej własności rolnej.**

Stanisław Gierat.

—◊◊◊◊—

Ideowcom wspólnej pracy.

Zdecydowaliśmy się na udzielenie odprawy panom ze Wspólnej nie dlatego, by się usprawiedliwić w oczach gromady związkowej i nie dlatego, byśmy choć przez chwilę przypuszczali, że prześcigniemy ich w ordynarności napaści. Chodzi nam jedynie o spokojne stwierdzenie tego, że ci panowie uczuli się mocno dotknięci *wyrzuceniem ich, jako szkodliwego gnilca* z organizmu związkowego, że nie łatwo się pomieści w ich mózgownicach fakt *iż przestali być w życiu Związku czynnikiem, który cośkolwiek w organizacji może powiedzieć,* oraz, że ktokolwiek to, co oni powiedzą, *będzie traktował poważnie.*

Nie dziwimy się więc, że **szał padł na ich mózgi,** rozmarzonego swej wielkości. Dali temu zachowaniem swojem dowód bardzo silny. Nie powstrzymała ich od popełnienia całego szeregu ordynarnych napaści na ludzi, uczciwie pojmujących cele Związku, nawet konieczność przemawiania do Związkowców, jako do ludzi. W swym **„ogonku ideowym“** od początku jego istnienia, *nie podali ani jednego artykułu, któryby* zawierał, coś innego **prócz napaści na C. Z. K. R.** *i ludzi krytycznie względem nich usposobionych.*

Najlepiej to świadczy, że nie chodziło im o zachęcenie Związkowców do prac jakichkolwiek, *a o zwalczanie ludzi, którzy ośmielili się inaczej myśleć niż oni.*

Kto czytał numery „Wici“ mógł pod jednym tylko względem skorzystać. *Mógł się nauczyć wyrazów, których każdy z nas by się wstydził. „Wici“ stały się podręcznikiem* **kłamstw, oszczerstw, obłudy, uprawianych prawdziwie po faryzeuszowsku** z talentem niesłychanym. Aż dziw bierze, że autorzy nie przewidzieli, iż pisząc w ten sposób, **obrazują siebie, swoją duszę, swój umysł i sumienie.** Nie przypuszczali widocznie, że przyczyni się to do wytworzenia w Gromadzie Związkowej opinji o nich, jako o ludziach zdolnych do najpotworniejszych kłamstw i oszczerstw. Okazali wszak całą **zawartość** swych mózgów —ci, nawołujący gorliwie gromadę do ideałów — działacze.

Upadli w naszych oczach nisko, niżej niż przypuszczają. Wszystkie dotychczasowe wpływy wśród nas utracili, czemużby więc przed ostatecznem odejściem nie mieli sobie ulżźć przez wyrzucenie jeszcze paru cuchnących ładunków.

Wzgląd na dobro Związku każe tylko żałować, że nie zrobili tego wcześniej, bo wcześniej zdołalibyśmy poznać ich wartość i wielu z nas ani przez chwilę by się nie łudziło, że, tworząc rozłam, pragnęli czegokolwiek uczciwego.

W ostatnim numerze z dnia 17 czerwca o tyle tylko zmienili swój sposób pisania, że zamiast napisać na władze C. Z. K. R., *obrzucili stekiem oszczerstw członków Komisji Organizacyjnej C. Z. M. W. i pracowników Zw. Mł. Wiejskiej,* zarzucając im zaprzedanie się satrapom z C. Z. K. R. i cały szereg innych rzeczy. Przeciwstawiają im jednocześnie **siebie—idealistów w 100procentach,** co to jak lilje biblijne żyją, o nic nie dbając.

Członkowie Komisji Organizacyjnej nie są opłacani, o tem panowie dobrze muszą wiedzieć. Pracownicy natomiast pensje pobierają, ale, by wykazać całą nikczemność podobnych zarzutów, zaznaczyć musimy, że **nawet marzyć nie mogą** o płacach takich, jakie posiadali ich **„ideowi“ poprzednicy.**

P. Niećko, **„ideowiec“ pierwszej klasy,** pędził na stanowisku kierownika C.Z.M.W. **życie prawdziwego zakonnika,** bo **pobierał,** nie licząc 15⁰/₀ego dodatku **zaledwie 855 zł. miesięcznie,** a i wyrabiał sobie podobno artykułami do „Siewu“, broszurkami i rozjazdami z ładnemi djetami tyle, że razem miał **koło 1000 zł., a niekiedy i więcej.**

Ten sam p. Niećko pobrał od znienawidzonego C. Z. K. R. pieniądze, jako opłatę za opracowanie sprawozdania Zw. Mł. Wiejskiej, którego dotąd temu, od kogo wziął pieniądze nie oddał. Może się namyśli. *Pachnie to coprawda trochę sądem.*

O innych możemy też coś niecoś napisas. Wolimy jednak przemilczeć. Przyznacie wszak panowie, że to niesmaczne.

Bardziej pomysłowym okazał się *niejaki p. Balcerzak*, towarzysz i pomocnik *„groźnego brodacza“*—p. Wyszomirskiego. Często można podziwiać ideowe artykuliki tego pana w „Wiciach“. Otóż przyszedł on do wniosku, że za materjały, dostarczone Kołom jego okręgu dla konkursów przez C.Z.K.R.—*pieniądze winny być dostarczane ul. Wspólnej.* Niech pan tak zrobi, *a przeprowadzimy miłą rozmowę w sądzie.* **Dokumenty mamy.**

Nie wiem, czy teraz równie ideowo wystąpicie, panowie, przed Gromadą Związkową.

Jesteście śmieszni ze swemi pretensjami do stanowiska **„proroków“.** Okrzyki Wasze witane są wybuchami śmiechu Gromady Związkowej.

Błędy w „tytułach“ członków Komisji Organizacyjnej sami poprawiliśmy. Nie czekaliśmy na sprostowanie Panów. Jeśli zaś chodzi o kol. Józefa Kłosowskiego—to mamy *jego list*, w którym wyraża swą chęć współpracy w Komisji Organizacyjnej.

Zarzuty, postawione przez Panów członkom Komisji **były czystą łobuzerją** i odpierać ich nie mamy zamiaru. **Na wybryki łobuzerskie nie odpowiadamy.**

A Panowie możecie *się dalej bawić*, jednak w swojem własnem kółku, bo **nikt z Wami nie pójdzie.**

„Nie-ideowiec“.

To was boli.

Dotychczasowi przywódcy poczeli się czuć naprawdę zagrożeni w swoich od lat dzierżawionych stanowiskach i w ostatnich numerach „Wici“ folgulą sobie ile mogą.

Tyle piany „wzburzenia“, tyle klątw na „rozłamywaczy“ (Kto nimi jest, czy ten co tworzy jeszcze jedną nową organizację, czy ten, który chce utrzymać ją w jedności) u boku tylu pięknych frazesów, zapalań nowych stosów „Wici“ roznoszeniu ich ze wsi do wsi, że doprawdy dowodzi to znacznego zmniejszenia pewności siebie, nadrabiania miną i grą politykierów, którzy *nic nie mając za sobą, rozsyłają wici, zwołują wiece i po wiecowemu obiecują szczęśliwość.*

Pofolgujcie sobie.

My idziemy spokojnie nie gorączkujemy się, nie denerwujemy, nie pieniny i nie potępiamy, bo wiemy, że prawda jest za nami i że *prawda uznaną zostanie za prawo związkowe,* nie zaś wasza blaga.

Teraz dopiero groźnem stało się dla was Panowie ze Wspólnej to, że nie idą wszyscy ławą za wami, że jest wokoło was coraz mniejsze grono przyjaciół, że dacie się obliczyć wszyscy na palcach i że *gromada związkowa poczęła iść inną, niezależną od was drogą.* Wasza to wina — nie czujcie do nas zatem pretensji i żalów.

„Człek w skautowskim mundurku“ obecny na zebraniu Zarządu do ostatniej chwili nie poważył się Was Panowie pomawiać o to, że nie macie dobrej woli, że chcecie rozłamu (o czem inni coprawda mówili). *Człek ten chciał inaczej upewnić się w słuszności swoich mniemań co do waszej Panowie wartości* i dlatego był na zebraniu jak i na wszystkich poprzednich i dlatego oczekiwał jak się ustosunkujecie do znanego wszystkim wniosku kolegi Hermaszewskiego, który zdążał do do zlikwidowania zatargu.

Wniosek odrzuciliście. Człek w skautowskiem mundurku rozczarował się, przekonaliście go ostatecznie sami, że brak wam w działaniu dobrej woli.

I dlatego nie pozostawało mi nic innego uczynić, jak opuścić wasze zacne zgromadzenie? *W gronie ludzi złej woli w sprawach Związkowych w dalszym ciągu przebywać nie chciałem.*

Nieco przedtem, gdy w swych zapędach wyliczaliście okręgi i województwa — jak wam się zdawało, idące za wami, — ostrzegałem, że *były one za wami do chwili rozstrzygnięcia sprawy samodzielności, że jeśli chodzi o rozłam, o rozbijanie ruchu młodzieży*

tak daleko poprowadzić się nie dadzą nawet tak wielkim przywódcom, jak wy Panowie. Wówczas to radziłem abyście nie liczyli za swoich wróbli, siedzących na dachu. *Ostrzegałem i wskazywałem na wszystko zło i zgubne skutki dla ruchu wsi, które zgotuje mu rozłam.*

Byliście głusi. *Dziś wiem — inaczej nie mogliście.* Nie mieliście argumentów, któreby choć w jednym punkcie obalały słuszność mego przemówienia—milczeliście—dziś możecie czepiać się co najwyżej w „Wiciach" mego mundurka. Nic innego do powiedzenia nie macie.

Tam gdzieś poza wami zapadł wyrok. Wy musieliście wykonać go. Zrobiliście co do Was należało. Byliście głusi na przestrogi *i choć uznawaliście słuszność ich, ale dla Was klamka zapadła.*

Ja to rozumiem.

Nie raczylibyście zapewne Panowie podawać mego nazwizka w swym „szacownym piśmie", *(tak jak nie uczyniliście wzmianki, że również przedstawiciele 6 in. województw i 2-ch członków Zarządu opuścili wraz ze mną zebranie)*, gdyby nie to, że nie chciałem być biernym w tym czasie, gdy decydują się sprawy Związku, że w przeciwstawianiu okazałem się aktywnym i dlatego może dla was groźnym. *Wiem, że nie miłe to dla was Panowie „patentowani przywódcy młodzieży".—Nie poradzi jednak.—Skrewiliście!*

Komisja Tymczasowa powstała w dniu 4. VI, po rozwiązaniu Zarządu przez C.Z.K.R. późnym wieczorem, nie zaś 3. 6. 7., jak raczyliście to napisać; *zechcecie więc Panowie—kierując się uczciwością—sprostować powyższe.*

Wreszcie. *Zbliża się Zjazd Walny, na którym pragnąłbym dokonać zdjęcia Przywódcy i Sztabu ze Wspólnej w galowych ludowych siermięgach, jakie niewątpliwie na ten dzień uroczysty przywdzieją.*

Tę przysługę skłonny jestem dla powiększenia popularności Waszej uczynić wam Panowie. Zechcecie zapewne skorzystać z mojej propozycji — proszę. Uwiecznimy ten fragment Waszego *wystąpienia kostjumowego.*

Niech uradują się oczy „mieszczuchów", oglądając szlachcica mazurskiego w sukmanie powiedzmy łowickiej czy krakowskiej.

Aparat przygotowany!

Z. G.

Bezczelność, fałsz i obłuda.

Dyktatorska klika rozwiązanego Prezydjum wydała odezwę, w której scharakteryzowała bardzo dobrze swoją pracę i wypowiedziała zamierzenia na przyszłość. Bo ja to wszystko co oni napisali o stronnictwach, które żyją ujadaniem i napaściami, kieruję przeciwko nim samym. *Od początku czytuję „Wici", ale nic mądrego, ani pożytecznego w nich znaleźć nie mogę.* Ciągle tylko wymyślania w ordynarny sposób i napaści. *Skoro zaczęły wychodzić „Wici" i zapowiadały samodzielność,* to zacząłem się spodziewać, że teraz słoneczko zaczyna wschodzić, że nam, związkowcom, zrobi się widniej i cieplej. Nasi przywódcy teraz, kiedy zerwali powrozy, zrzucili jarzmo C.Z.K.R., które im usta krępowało, powiedzą nam, czego nam trzeba, wskażą drogę do szczęścia. Tak sobie kalkulowałem, ale widzę, żem się srodze zawiódł.

To nie słońce wolności, ale błędne ogniki ukazały się, aby nas na złe drogi sprowadzić. **Ukazują nam różne mamidełka chytrze i podstępnie, aby nas tylko pociągnąć na topiel i trzęsawiska, skąd niechybnie nie wyjdziemy żywi.**

Ostatni apel w „Wiciach" do Kół i Okręgów przeszedł moje oczekiwanie. Spodziewałem się, że *stary szlachcic Załęski*, ze względu na swe pochodzenie, nie będzie bluzgał na papier wyrazów, których nie zawsze używa nawet *pijacka kompanja.* Nigdy nie wierzyłem w robotę bezinteresowną tych ludzi, co to, **jak b. kierownik C.Z.M.W. około tysiąca złotych pobierali miesięcznie,** a kiedy ich odpędzono od żłobu, to zaczęli śpiewać na nutę obrońców wiejskiej gromady, aby w ten sposób przemycić swój zamiar wydostania się po karkach chłopskich na górę. Mówią w tem wezwaniu o poszanowaniu regulaminu „który obowiązywał wszystkich na złą i dobrą wolę", a przecież sami go złamali, samowolnie *decydując o sprawach rozwalania Związku*, nie czekając, *co powie cała Gromada na Zjeździe.*

To też dalsze słowa, napisane w tem samem wezwaniu, „kto samowolnie łamie prawo związkowe, kto tego prawa nie uznaje, ten jest nieuczciwy wobec Związku, temu należy powiedzieć — precz! Precz ze Związku! Nie wolno kalać dobrego imienia związkowego, nie wolno hańbić czystego sztandaru" są głosem sumienia, który na odchodne będzie ich ścigał. Czas najwyższy, żeby odeszli, gdyż **na starość coś ich opętało,** nie chcę bowiem przypuszczać, żeby im się zmysły po-

psuły. Piszą dalej „rzuciliśmy hasło samodzielności związkowej wobec prawa“.

Jeżeli im tylko o to chodziło, to dlaczego się nie godzili z C.Z.K.R., gdy im dawał samodzielność? Czytamy dalej „Nie chcieliśmy zrywać więzów organizacyjnych z C.R.K.R., dlatego szukaliśmy porozumienia“. Poco to kłamstwo, przecież był opublikowany list p. Załęskiego do prezesa Komisji p. Walerona, że chce całkowitego usamodzielnienia, **które rozumiał, jako zerwanie. Zjazd w Kielcach o tem najlepiej przekonał.** Dziwić się temu nie można, gdyż ze względu na swój wiek p. Załęski już prezesować nie może, a nie chcę się pozbyć wpływu, bo prezesa zawsze lepiej uważają w partji, a zwłaszcza takiego, co może młodych ze sobą wprowadzić, bo on sam i jego przyjaciele do młodzieży już się zaliczyć nie mogą. Wiek im na to nie pozwala. Najbezczelniejszem jest pomstowanie na rozbijaczy jedności kulturalnej i gospodarczej wsi.

To jest więcej niżeli obłuda. Sami **rozbijają robotę oświatową i gospodarczą dla celów osobistych i partyjnych,** na dodatek wypowiadają wojnę Kółkom Rolniczym, wprowadzając na niwę chłopską **niezgodę rodzinną,** tamując pracę w Kołach, a chcą to innym wmówić. **Nie damy się jednak obałamucić** i pójdziemy z tymi, którzy z nami pracowali tu na terenie, **a nie z rozbijaczami,** *których widzieliśmy tylko na Zjeździe,* **kiedy otrzymywali mandat.**

Andrzej Sito z Marcinkowic.

W przełomowej chwili.

Przeżywamy obecnie chwilę bardzo ważną, bo tam u góry, w Centrali, nasi dawni przywódcy rozpoczęli wściekły atak na organizację ojców, na organizację, która za jedyny swój cel ma rozwój gospodarczy drobnego rolnika,—na C. Z. K. R. Za chwilę i my staniemy na placu tej walki o swoją potężną wolę. Na Walnym Zjeździe zakończymy bój, kłótnię, bo ona przynosi nam wstyd, hańbę, bo ona osłabia naszą energję w pracy, bo ona toczy się pod hasłem bezwartościowych frazesów, bo rozpoczęta była przez ludzi, których oślepiła żądza sławy i władzy. Oni, — nasi dawni wodzowie, postawili nam przed oczy wspaniałą, ale demagogiczną ideę wolności, schlebiającą naszej dumie, ale nie liczącą się wcale z rzeczywistością. Oni mówią, że nam do rozwoju potrzebna jest *wolność całkowita*—a ja twierdzę, że wystarczy nam *samodzielność.* Bo zasadniczemi warunkami rozwoju każdej organizacji są: *młodzieńczy entuzjazm, karność, nieugięta wola i pracowitość,* a z chwilą gdy tych trzech warunków brakuje, to żadna idea, a nawet najmniejszy zamiar nie może być urzeczywistniony. *Nam nie potrzeba wolności, ale pracy nad ugruntowaniem tych zasad w naszych charakterach.*

To też proszę Was, Koledzy, bez schlebiania sobie, bez wynoszenia się na wyżyny, spójrzmy szczerze na naszą gromadę i zobaczmy której z tych zasad nam brakuje w tak ważnej i przełomowej chwili jak dzisiejsza. A więc, czy idziemy pod naszym sztandarem rześkim krokiem, to znaczy z zapałem i wiarą w zwycięstwo? Czy nasze serca płoną szlachetną chęcią pchnięcia starego świata na nowe tory? Czy w naszych sercach idea służenia wiernie Ojczyźnie i całej ludzkości dojrzewa? Czy chcemy z entuzjazmem pracować, aby te szare i nędzne wioski przeistoczyć we wspaniałe osiedla ludzi wolnych — budowniczych Polski i żołnierzy-obywateli.

Na te wszystkie pytania z dumą nawet największy sceptyk, musi odpowiedzieć—tak. *Bo nasza gromada winna być związkiem młodych i najszlachetniejszych ludzi.*

Teraz przypatrzmy się naszej gromadzie, nie wyłączając nawet Prezydjum C.Z.M.W., i odwiedzmy sobie, tak szczerze, otwarcie, po chłopsku. Czy poczucie **karności i nieugięta wola są składnikami naszych charakterów.** Czy my w pracy nad urzeczywistnieniem naszych wzniosłych idei pracujemy karnie? *Czy obowiązki włożone na nas, czy to przez Walny Zjazd, czy przez zebranie, wykonywamy skrupulatnie? Czy na placówkach, wyznaczonych nam przez kolegów, podobni jesteśmy do żołnierza, myślącego jedynie o całości i potędze Ojczyzny, to znaczy, czy i my myślimy jak i on jedynie o całości i rozkwicie naszego Związku? Co gorsza czy my może dla dogodzenia własnej, głupiej ambicji, lub dla własnej karjery nie spełniamy roli zdrajców, rozbijając, siłę i jedność naszej armji?* Czy w obronie naszego sztandaru i w pracy nad zrealizowaniem naszych marzeń gotowiśmy raczej zginąć, a wykończyć rozpoczętą pracę, a nie oddać naszego godła w ręce wrogów?

Koledzy! z goryczą w sercu, musimy stwierdzić **że właśnie poczucia karności brak w naszym związku, a nie wolności.**

Zbyt bolesnym, faktem są ostatnie czyny

Prezydjum C Z M W, jak to, porzucenie placówki, wyznaczonej im w łonie Centralnego Związku Kółek Rolniczych przez ostatni Walny Zjazd i otwartą praca, nad rozbiciem i zniszczeniem naszej organizacji, ażebyśmy nie wyłamali się z dyscypliny żołnierskiej, którą nam kilka jednostek narzuciło. *Te czyny rozwiązanego Prezydjum C. Z. M. W. nadały nam charakter buntowniczy przeciwko wodzom,* **którzy samowolnie skłócili gromadę, łamiąc statuty uchwalone przez Walny Zjazd.**

Jeszcze jeden jest czynnik zwycięstwa to, doświadczenie. A gdzież my młodzi synowie wsi znajdziemy te rady, te wskazówki, które innym daje doświadczenie, jeżeli nie w CZKR. *„Tam wszak skupili się wszyscy zahartowani, starzy i wierni działacze wiejscy. Oni, którzy w walce o wolność ludu, spędzili znaczną część swego życia. Te orły, które nie uległy naporowi burz, których jedynym celem życia był i jest rozwój i rozkwit gospodarczy wsi, napewno bardzo serdecznie i szczerze, udzielą nam zawsze wskazówek, które im podyktuje długoletnie doświadczenie.*

I w jakiż sposób możemy się od nich całkowicie oderwać, gdy ich rady i doświadczenie, konieczne nam są do rozwoju naszej organizacji w pochodzie ku słońcu i dobru.

To też gdy wśród, zielonych zagonów rozlegają się echa kłótni pomiędzy C.Z.M.W. i C.Z.K.R.—to z ust naszych wyrywa się jeden tylko okrzyk—**Koledzy—porzućmy kłótnie, wróćmy do organizacji, weźmy ciężki młot pracy realnej i uderzmy w czynu stal.**

Ignacy Więckowski z Podchojen.

ODGŁOSY Z TERENU.

ECHA.

Fakt powstania Tymczasowej Komisji Organizacyjnej C. Z. M. W. *został przyjęty z zodowoleniem przez ogół Związkowców.* Świadczą o tem coraz to liczniejsze odgłosy z terenu, zdążyły bowiem zadeklarować dotychczas współpracę swą z Komisją województwa: **Wileńskie, Białostockie, Wołyńskie,** okręgi: **Kaliski, Jędrzejowski.** Obecnie w ostatniej chwili dowiadujemy się, że opowiedziały się zdecydowanie za Komisją, a wyrzekły się rozbijaczy ze Wspólnej—okręgi: **Lubartowski, Biłgorajski** i **Hrubieszowski** z woj. lubelskiego.

By umożliwić wszystkim Kołom zabranie głosu w sprawach najważniejszych w pracach Związków rozesłaliśmy do Kół **karty z zapytaniem,** *czy pragną współpracy z Kółkami Rolniczemi,* **czy rozbicia wysiłków wsi przez tworzenie nowej organizacji** pod **wodzą panów ze Wspólnej.** Prosimy Zarządy i zebrania wszystkich Kół o wyrażenie w tej sprawie swego zdania.

Nie chcemy tak, jak członkowie grupy ze Wspólnej, przeprowadzać, w tworzeniu podwalin życia organizacyjnego Związku—żadnych własnych tylko myśli. Chcemy byście Wy wszyscy rzucili swój ważki głos w tej sprawie, a wola Wasza uwzględniona zostanie.

Spieszcie więc ze spełnieniem swego **obowiązku organizacyjnego.**

Z Polesia.

Imieniem Kół Młodzieży Wiejskiej Polesia, zorganizowanych w Sekcji Młodzieży Wiejskiej przy Pol. Woj. Zw. Kółek Rolniczych składam oświadczenie, że dla dalszego rozwoju prac uznajemy za konieczne utworzenie samodzielnego Wojewódzkiego Związku Młodzieży Wiejskiej, ale jednak, doceniając konieczność zachowania ścisłej współpracy z bratnią organizacją starszych. Pragniemy aby u szczytów obu organizacyj zachowana była spójnia organizacyjna i zapewniona formami organizacyjnemi, współpraca obu organizacyj.

Fakt objęcia tymczasowego kierownictwa Zw. przez **Tymczasową Komisję C.Z.M.W.** *która sobie stawia za zadanie w pierwszym rzędzie zlikwidowanie wielce szkodliwego zatargu C.Z.K.R. z C.Z.M.W. w ramach usamodzielnienia C.Z.M.W. i współpracy z C.Z.K.R. oraz zapowiedź zwołania Zjazdu, który sprawy te rozstrzygnie napawa nas otuchą* **i w zupełności z akcją tą solidaryzujemy się.**

Kierownik Sekcji Młodz. Wiejsk.

Grochowski.

Sprawozdanie ze Zjazdu Okr. Zw. Mł. Wiejskiej

pow. Radzyńskiego.

Drugi Zjazd Okr. Związku Młodzieży Wiejskiej pow. Radzyńskiego wypadł wprost imponująco. Na Zjazd przybyło z 19 Kół 41 delegatów, liczba zaś członków Kół M. W. przekroczyła 300. Młodzież pow. Radzyńskiego licznem przybyciem na Zjazd dowiodła, iż docenia znaczenie pracy społeczno-oświatowej na wsi, skoordynowanej w Kołach Mł. Wiejskiej.

Po nabożeństwie rozpoczęły się obrady w sali pałacowej. Obrady zagaił przewodniczący Okr. Związku poseł Czesław Górski, witając przybyłych gości i członków oraz powołując prezydjum Zjazdu w osobach kol. kol.: Sikorski Stefan — delegat Wojewódzkiego Związku Mł. W., Bochen Jan — nauczyciel z Kopiny, Kaziuzga z Milanowa, Pawlina Władysław z Branicy Radzyńskiej.

Z pośród przybyłych gości witał Zjazd w imieniu p. Starosty—p. Władyka, podkreślając cele Kół Młodz. Wiejskiej na terenie powiatu. Drugi z kolei przemawiał inspektor szkolny p. Suda Aleksander. Mówił o przemianach objawów życia społecznego w różnych dziedzinach i życzył powodzenia w pracy. Następnie witają Zjazd dyrektor gimnazjum Radzyńskiego—p. Sęczkowski, p. Żarski imieniem spółdzielni, wzywając młodzież do popierania ruchu spółdzielczego, p. Jankiewicz imieniem Ochotniczej Straży Pożarnej pow. Radzyńskiego, kol. Sikorski imieniem Związku Mł. Wiejskiej wojew. Lubelskiego, kol. Szymańczyk imieniem Okręgowego Zw. Mł. Wiejskiej pow. Lubartowskiego. Prezes Okręgowego Zw. Kółek Rolniczych pow. Radzyńskiego p. Szczotka A. zaznaczył potrzeby oświaty rolniczej na wsi celem podniesienia drobnego rolnictwa. P. Piotrowska wita Zjazd imieniem Inwalidów i wzywa młodzież, by tak jak kiedyś legjoniści walczyli o niepodległość ukochanej Ojczyzny, zwartemi szeregami walczyła o lepszą przyszłość ludu polskiego.

Po powitaniach kol. Sikorski St. wygłosił referat n. t.: „Cele i zadania młodzieży wiejskiej w dobie obecnej". Wskazał drogi, któremi młodzież winna kroczyć, by doczekać się dobrych wyników swej pracy.

Kol. Górski Czesław w sprawozdaniu scharakteryzował rozwój i pracę Okr. Zw. Mł. W. pow. Radzyńskiego.

Praca posuwała się w szybkiem tempie. Ilość Kół z każdym miesiącem wzrastała. Na terenie powiatu istnieje 41 Kół Mł. W. zarejestrowanych. Z tego zaś 24 koła są czynne a liczba młodzieży należącej do Związku przekracza 1000. Poważna liczba Kół jest jednak nieczynna. Upadek ich został spowodowany przez Związki Strzeleckie. Aby usunąć przeszkodę w rozwijaniu się Kół należałoby znaleźć podział pracy. Koła winny prowadzić pracę w kierunku wychowania obywatelskiego, prace gospodarczą i kulturalno-oświatową. Zw. strzelecki zaś ma na celu wychowanie fizyczne, przysposobie wojskowe i wychowanie obywatelskie. W dalszym ciągu kol. Górski podkreślił, iż jednym z żywszych działów pracy w Kołach jest dział kulturalno-oświatowy: przedstawienia teatralne, wieczornice, wspólne czytanki, odczyty, wygłaszane przez samych członków. Bibljoteki na terenie powiatu liczą około 2000 tomów. Są Koła, które mają około 500 tomów. Kończąc sprawozdanie kol. przewodniczący podkreśla, jaki powinien być stosunek nauczycielstwa do młodzieży. Każdy nauczyciel jest obowiązany do pracy społecznej. Jednak z obu stron musi być dobra wola. Młodzież musi okazać chęć do pracy, musi sobie pozyskać nauczyciela, a wtedy przy dobrym kierownictwie Zarządów Kół, Zarządu Okręgowego i pracy instruktora należy się spodziewać pomyślnych wyników pracy.

Referując plan pracy na rok bieżący kol. Górski na wstępie silnie podkreśla, że teren Kół nie powinien być terenem rywalizacji politycznej.

Należy dążyć do opracowania programu pracy każdego Koła. Zarząd winien podać kołom tematy odczytów, pogadanek, przypominać, jakie uroczystości w danym okresie należy obchodzić, jak winny być urządzane wieczornice i t. p.

Drugie zadanie — dwutygodniowy kurs dla kierowników Kół, kurs poświęcony sprawom organizacyjnym i społeczno-oświatowym.

Wychodząc z założenia, iż jednym z najbardziej żywotnych działów pracy w Kołach jest teatr, należy też go postawić na właściwym poziomie. Wprost koniecznością jest kurs teatralny dla kierowników sekcyj teatralnych.

Związek musi się rozszerzyć, liczba Kół musi się powiększyć. Obowiązek ten mają spełnić Koła. Członkowie winni zachęcić młodzież, chodzącą luzem, do zorganizowania się dla celów wychowawczych i kulturalno-oświatowych. W każdej wsi naszego powiatu winno być Koło Mł. Wiejskiej.

W roku bieżącym musi Zarząd zwrócić uwagę na wychowanie fizyczne, które ma wydać walkę gruźlicy, podnieść stan zdrowotny dla celów państwowych i gospodarczych.

Należałoby młodzież pobudzić do powiększania bibljotek, zachęcić do czytelnictwa i podtrzymywania strojów ludowych, które dzisiejsza moda wypiera. Winniśmy iść za przykładem młodzieży z pow. łowickiego, którą we wszystkich uroczystościach widzi się w strojach łowickich.

Po referacie kol. Sikorskiego, sprawozdaniu i programie pracy kol. Górskiego nastąpiła dyskusja. W dyskusji szczególna uwagę zwrócono na pracę rolniczą, wychowania fizycznego i zakładania kas oszczędności. Pracę rolniczą w Kołach mają poruszyć instruktorzy rolni przez zakładanie poletek doświadczalnych, wygłaszanie odczytów o rolnictwie i t. p.

W sprawie placów i przyrządów do wychowania fizycznego postanowiono się zwrócić do gmin. Gminy winny popierać zamierzenia młodzieży i przychodzić jej z pomocą przez urządzanie boisk sportowych. Dotychczas jednak gminy pow. Radzyńskiego zadania tego nie spełniają. Przy omawianiu sprawy wychowania fizycznego zabrał głos kol. Sikorski, zachęcając młodzież do licznego przybycia na zawody sportowe do Lublina w d. 17 czerwca.

Zjazd postanawia ufundować sztandar Okr. Zw. Mł. W. pow. Radzyńskiego drogą składek i ofiar w ciągu roku bieżącego.

Zjazd wzywa Zarządy Kół do przysyłania do Okręgu odpisów protokułów z zebrań ogólnych miesięcznych.

Kol. Górski poleca, by każde Koło pisało o swej pracy w „Głosie Międzyrzeckim“ i w „Siewie“.

Ponieważ obrady przeciągnęły się do późna, delegaci zebrani w sąsiedniej sali uzgodnili listę kandydatów na członków Zarządu. Skład kandydatów na członków Zarządu Okręgowego, przyjęty przez Zjazd, przedstawia się następująco:

Górski Czesław z Międzyrzeca, Suda Aleksander — inspektor szkolny z Radzynia, Wysokiński Stanisław — nauczyciel z Milanowa, Bielic—nauczyciel z Żakowoli, Pucek Paweł — nauczyciel z Kąkolewnicy, Burczamiak Franciszek — nauczyciel z Kol. Suchowoli, Machowski Zygmunt z Branicy Radzyńskiej, Szpilówna Seweryna z Kopiny, Kryński z Lisiowólki, Kłoda Juljan z Białki.

W skład Komisji Rewizyjnej weszli:

Kasińska z Milanowa, Korszeń z Kopina, Michaluk z Wysokiego.

O godz. 4-ej przerwa obiadowa, po przerwie o 6-ej przedstawienie teatralne, urządzone przez Koło Mł. W. z Branicy Radzyńskiej i z Żakowoli. Odegrano sztuki p. t. „Wesele Zosi“ i „Prawica i lewica“. Od godz. 10 wieczorem zabawa taneczna, urozmaicona śpiewami i deklamacjami.

Sońta Władysław.

Z konkursów rolnych.

Wycieczka nagrodzonych konkursowiczów.

W konkursach ub. r. 26 uczestników zostało nagrodzonych wycieczką krajoznawczą. W dniu 2 lipca rozpoczyna się wycieczkę zbiórką w Warszawie. Postaramy się zapoznać z naszą piękną stolicą i jej zabytkami. Warszawa to serce Polski i my ją poznać i pokochać powinniśmy. Z Warszawy wyjedziemy do Łowicza dla obejrzenia szkoły rolniczej im. Tadeusza Kościuszki, jednej z najlepszych szkół rolniczych; zaś w okolicy zwiedzimy wzorowe gospodarstwa. A potem Poznań, duszę rolników polskich, gdzie nauczyć się dużo będziemy mogli i zobaczyć, jak powinien żyć drobny rolnik i ile z tej ziemi można wyciągnąć. Dalej przeniesiemy się do Bydgoszczy, zwiedzimy Instytut Naukowy Gospodarstwa Wiejskiego; tu ujrzymy jak pracują ludzie nauki nad podniesieniem i odkryciem nowych dróg w rolnictwie. Instytut jest kolebką kukurydzy polskiej. W powiecie bydgoskim zwiedzimy szereg wsi i poszczególnych gospodarstw. W Grudziądzu obejrzymy fabrykę maszyn rolniczych „Unja“; musi rolnik nauczyć się wyręczać maszynami, a wtenczas prędzej, lepiej, lżej i w swoim czasie będzie miał wszystko zrobione.

Gdynia—Bałtyk. Morze jest bogactwem narodu, ono nam daje bezpośrednie połączenie z całym światem. Jak gospodarz, którego gospodarstwo nie dochodzi do drogi, jest skrępowany bardzo i musi za wszelką cenę żyć dobrze z sąsiadami, tak samo Państwo. Z całego pobrzeża Bałtyku pozostał nam skrawek, resztę zniemczyli nasi wrogowie, korzystając z tego, żeśmy nie doceniali morza. Dzisiaj musimy na tym naszym brzegu się umocnić w przyszłości: co nam obca przemoc wzięła, mocą odebrać. Większość ujrzy morze po raz pierwszy, ujrzy i pokocha.

Musimy się stać silni na morzu, stworzyć flotę polską handlową i wojenną. Trzeba, aby cały Naród czuł się związany z morzem, bo niesłychana musi być ofiarność wszystkich w tym kierunku. Zawrzemy ślub z Bałtykiem, że żadna moc nas nie rozłączy.

W drodze powrotnej zwiedzimy na Pomorzu szkołę rolniczą i z Warszawy rozjedziemy się do domów, do pracy na żniwa.

Wycieczka ta dużo nas nauczy. Będzie to najprzyjemniejsza nauka poglądowa. Ujrzymy jak wiele jeszcze musimy pracować, aby doścignąć Poznańskie i zobaczymy do jakich wyników można dojść, to też powrócimy zachęceni do pracy i dumni z wielkości naszej Ojczyzny.

Cel wycieczki będzie osiągnięty.

Jur Ciemniewski.

Mamy jeszcze wolnych 5—10 miejsc w organizowanej wycieczce. Koszty wyniosą 100 do 150 złotych. Pierwszeństwo mają konkursowicze. Zgłoszenia pod adresem: Komisja Rolna C. Z. M. W. Tamka 1.

Z inspekcji w pow. jędrzejowskim.

Między zwiedzonemi Kołami prawdziwą miłą niespodziankę sprawiło inspektorce drobiu p. Turowej i niżej podpisanemu Koło w Turze Górnym. Koleżanki: Dziubińska Helena i Biała Bronisława są wzorowemi opiekunkami swoich piskląt, a jednocześnie gosposiami, które żywią bardzo dobrze i naprawdę z ołówkiem i wagą w ręku. Jedna z koleżanek skończyła szkołę rolniczą, widać u niej już stadko zielononóżek, które już zdobyło sobie uznanie we wsi z powodu dobrej nieśności i umiejętności wyszukiwania sobie pokarmu. U każdej z koleżanek klatka, korytka, miseczki i t. d. Taka praca konkursowa da bezwzględnie dobre rezultaty. Gorzej jest w Laskowej i Niegosławicach, po drugiej inspekcji wymienimy zasługujących na to i sądzę, że będzie dużo gdyż wszyscy obiecywali, że teraz zaczną naprawdę pracować. *Jur Ciemniewski.*

Z inspekcji w Płochocinie.

(powiatu Błońskiego)

Konkurs wychowu prosiąt w roku 1927 nic dał pożądanych rezultatów. Czy to była wina kierowników konkursów, czy też samej młodzieży nie będziemy tutaj ropatrywać.

Koło Młodzieży w Płochocinie z wielkim zapałem wzięło się do pracy nad wychowem prosiaków.

Konkursowicze urządzili swym bielaskom czyściutkie i widne chlewy, nie żałują im światła i słońca, to też prosiaki odznaczyły się dobrym przyrostem. Jeżeli uzupełnią w myśl wskazań lustratora karmę i częściej będą myli prosiaki, to napewno zaprzeczą wzmiance w książce „Wychowanie Rolnicze“ i dowiodą, że potrafią przyczynić się do postępu w rolnictwie.

Niech tylko pamiętają, żeby całość konkursu w Płochocinie udała się, bo jedna z konkursowiczek trochę zaniedbała się.

Spodziewam się, że już poprawiła swe błędy. *M. Biegaj.*

Jak to Wronów do konkursów zawinął rękawy!

Późno, bo późno wzięliśmy się do konkursów, to prawda. Złożyły się na to różne okoliczności, które stanęły nam na przeszkodzie, jednak pospołu z bracią Młodzieży Wiejskiej z innych powiatów stajemy i my do współzawodnictwa w pracy szlachetnej, mającej nauczyć nas na jednym przykładzie, jakiemi drogami iść należy, aby w gospodarstwie osiągnąć pożądane korzyści.

W naszym powiecie w Puławach kierownictwo fachowe konkursów wziął w swe ręce miejscowy O. Z. K. R, który wywiązał się częściowo ze swego zadania w ten sposób, że dostarczył konkursowiczom prosiąt na kredyt, rasy Gołębskiej. Zasadniczo należy do niej świnia krajowa, ostroucha, przekrzyżowana średnią białą świnią angielską w okolicy Gołębia, przez dzierżawcę Borowiny p. Mierzejewskiego, znanego hodowcę. Przecież rasy krajowe są bardziej dostosowane do naszych warunków klimatycznych, żywienia i pielęgnacji i jako takie bardziej nadają się do hodowli w gospodarstwach małorolnych, jako zaś uszlachetnione jednocześnie odpowiedniem krzyżowaniem dają typ wybitnie słoninowy.

Ocenili to już niektórzy poważniejsi hodowcy w powiecie, popierając w swych chlewniach przedewszystkiem czarnołaciaste świnie z Gołębia.

Takie właśnie czarnołaciaste prosięta wzięli nasi konkursowicze około 17 maja do Karczmisk (22 sztuki), Wronowa, Wojszyna i Bobrownik (jedno tylko z Kół pogardziło poczciwą Gołębianką i usunęło się od uczestnictwa w konkursach).

Instrukcję fachową Bobrownik wzięła w swe ręce Szkoła Hodowlano-Rolnicza w Dęblinie. Reszta pozostała pod naszą opieką. Chciałem więc czemprędzej po dostarczeniu prosiąt wyfrunąć na powietrze, chciałem znowu pogadać sobie z młodymi. Czekałem jednak na zeszyty kontrolne do prowadzenia konkursów świń, które przysłać nam miała Centrala.

Zastałem je w biurze rano, dnia 19.V. nie pozostawało mi więc nic innego, jak tylko wybrać się do jakiegoś Koła i zrobić mu prawdziwą niespodziankę tak nagłym najazdem. Z wielu względów wybrałem zażywający sławy w okolicy naszej Wronów, ale też i żałować nie było czego, bo też droga i okolica bardzo miłe i koleżanki i koledzy serdeczni, sympatyczni, uprzejmi ruchliwi no i weseli.

W samo południe, aby prędzej zastać młodzież w domu potoczyłem się rychło na swym żelaznym dwukołowym koniu leśnemi drożynami, biegnącemi tuż przy drodze. Wśród wiosennych zapachów i kwiecia dążyłem do Wronowa, a ciągnęło mnie bardzo. Tylekroć przecież byłem zapraszany, a nigdym nie był w nim specjalnie, chyba tylko przejazdem, a wtedy, mało mogłem się w nim rozpatrzeć, bo Wronów, żyjący spokojnem życiem wsi jakby z rozmysłem boczy się na szeroki gościniec i woli tylko nań z ukosa zerkać oknami swych chałup.

Nie garnie się do ruchliwszej drogi, bo nie chce spokoju swego mącić turkotem kół i warkotem aut, które z biegiem czasu poto-

czą się tu jeszcze. Powietrza swego nie chce poić kurzem i benzynowym dymem.

Na rozstajach wsi pod krzyżem zawróciłem tak, jak mnie informowała kiedyś Weronka na lewo, a tocząc się tak mimo chat drewnianych wyglądałem znajomej buzi, albo też w ostatecznym razie tabliczki ze znajomem nazwiskiem nad drzwiami.

Wtem z za płotu mignęła głowa dziewczyny i zniknęła. Przyśpieszyłem—niema nikogo, a gdy się upewniłem, że trafiłem na miejsce zapytałem o młodych. Przywitała mnie śmiechem w swej wyświeżonej, choć niziutkiej chatce.

Zwołaliśmy komisję rolną i gromadką ruszyliśmy na inspekcję, oczywiście najpierw zaraz na prawo w podwórze do Weronki.

Wyobraźcie sobie, że we Wronowie są powystawiane w obejściach dla świnek specjalne małe chlewiki. Dobra to rzecz, mają one jednak tę tylko wadę, że są ciemne, brudne, duszne no i często z nieodpowiedniem legowiskiem. Zuch Weronka potrafiła temu zaradzić, ułożyło się podłogę, wysłaną czystą i suchą słomą, w jednej ze ścian wycięło okienko, które jest zarazem wyśmienitym wetrznikiem. Ściany, jakby kto przeczuł, skończono bielić przed samym moim przyjazdem.

Notuję same plusy, Weronka zadowolona, no ale cóż, okazuję się, że prosiątko do tej pory nie używało sobie swobody, to przecież rzecz godna chociaż jednego minusa, mam jednak obiecane, że da się on usunąć i to wkrótce.

Potem byliśmy u Zuzanki i jej brata Władka, ale nie wszystkim tak się powiodło, aby obielić szczęśliwie przed inspekcją, no a naprzykład u Helenki zastałem dopiero co rozrobione do bielenia wapno, już więc, mimo najszczerszej chęci, nie miałem sumienia wstawić minusa za nieobielenie.

Koleżanka Zosia wpadła na szczęśliwy pomysł na utrzymanie stale czystego korytka, otóż zastąpiła je miseczką emaljowaną, którą po każdem skarmieniu paszy łatwiej doprowadzić do czystości niż porowate i nieszczelne drewniane korytko, tak zaś dba ona o zadowolenie swego wychowanka, że za nic nie chciała mu odmówić niewskazanych jeszcze, chętnie jednak przez niego jedzonych ziemniaków. Postanowiła mu je dawać choćby tylko do smaku.

Te koleżanki, które ważyły swe prosiątka zaraz po sprowadzeniu z Puław, no a po raz drugi podczas mej inspekcji, przekonały się, że ich dużo przez te dwa dni przybyło, ze względu jednak nie tyle na faktyczny przyrost, ale głównie na wypełnienie przedtem zapewne pustych brzuszków.

Po dokonanej inspekcji, na ławie przed chatą zrobiliśmy sobie pogadankę o żywieniu, popartą nawet układaniem norm przy pomocy tablic Kellnerowskich, co bardzo chętne koleżanki sobie przyswoją a wtedy dopiero zacznie się prawdziwa rywalizacja, gdyż każda z konkursistek będzie starała się, żywić swe prosiątko własnym sposobem.

Jeżeli się zważy, że w przeciągu dwóch dni zrobiło się już tyle, dla dobra miluśkich prosiątek, że niektóre nawet były kąpane po raz pierwszy w życiu, przez koleżanki tak troskliwie, jak niemowlęta, to każdy nawet obcy naszej pracy człowiek przyzna, że młody Wronów — to dobry i chętny element do pracy, który postępuje w myśl wypisanego na sztandarze hasła Wiejskiej Młodzieży: „Z żywymi trzeba naprzód iść po życie sięgać nowe“, wie on co dała ongiś Targowica, co dały nieporozumienia, więc pracuje harmonijnie i zgodnie. Zapał ten do pracy z pewnością nie ostygnie i da nam dobre rezultaty. Pracujemy więc młodzi *razem* dla podniesienia poziomu gospodarczego wsi *pospołu* z tymi, którzy go już przed nami ruszyli z miejsca i dźwigają. Dorobek ich wesprzyjmy i naszym ramieniem i pchajmy naprzód. Szanujmy siwy włos naszych ojców i dziadków. Nie dajmy wstępu do chat naszych swym wrogom wsi, waśni i niezgodzie.

instruktor *Kazimierz Jędrzejewski.*

Z KÓŁ I ZWIĄZKÓW

Z POBYTU P. PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ W MARZENINIE (pow. łaski).

W dniu 6 b. m. mieliśmy zaszczyt podejmować w Marzeninie pana Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego. W Marzeninie pobyt Jego i przyjęcie przez miejscowa ludność, dzieci szkolne, organizacje— były imponujące. Przy bramie powitali Go prezes Kółka Rolniczego z Marzenina i prezes mleczarni. Dzieci ze szkoły z Pruszkowa i Marzenina powitały pana Prezydenta wierszykiem i wręczeniem kwiatów. Koło Młodzieży Wiejskiej bardzo licznie się zebrało na czele z sekretarzem Koła kol. Bolesławem Smusem.

Na sali Spółdzielni Mleczarskiej krótkie sprawozdanie z działalności placówek społecznych, historję powstania ich i rozwój złożyli wice-prezes Kółka Rolniczego p. Józef Franka, prezes Zarządu Mleczarni — Roch Smus — prezes Kasy Stefczyku—Ludwik Gidyński—prezes Koła Młodzieży Wiejskiej—kol. Władysław Lewandowicz, witając pana Prezydenta w imieniu człon-

ków Koła, i streszczając w krótkich słowach działalność Koła, prezes Straży Pożarnej w Marzeninie — p. Włodzimierz Sulimierski.

Dekoracje związane z przyjazdem p. Prezydenta i dekorację sali, urządziły koleżanki z Koła Młodzieży pod kierownictwem wice-prezesa Koła kol. Grudlewiczówny. Wszystko bardzo ładnie wyglądało. Nastrój panował bardzo uroczysty i serdeczny, a zwłaszcza ujął pana Prezydenta wierszyk, wypowiedziany przez ucznia ze szkoły z Pruszkowa Stasia Gidyńskiego, który niżej przytaczam.

„Pieniem radości grzmi dziś okolica,
Że ją dziś, Panie Prezydencie Twój pobyt zaszczyca;
Dzisiaj się cieszą wszystkie tutaj stany;
Żeś raczył przybyć, Panie Prezydencie ukochany!
I drobna dziatwa udział w szczęściu bierze,
I ona bowiem weseli się szczerze,
Żeś przybyć raczy' w skromne progi nasze,
By cenić prace słodkie, choć mozolne.
To nas tem silniej do nauk zachęci
I ciebie, Panie Prezydencie, znów kiedyś tu znęci,
By się przekonać, jak to dziatwa wzrasta
Na chlubę kraju i swojego sioła".
„Witam Cię Panie Prezydencie w imieniu Szkoły
z Pruszkowa".

Wśród niemilknących okrzyków „Niech żyje" odjechał Pan Prezydent do Szkoły Rolniczej w Sędziejowicach.

Lewandowicz.

Z KOŁA MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ W PURWINISZKACH (pow. święciański)

Koło nasze powstało dnia 26 lutego 1928 r. dzięki staraniom miejscowej p. nauczycielki—przy pomocy b. ucznia szkoły rolniczej w Święcianach—kol. prezesa Koła, który, rozumiejąc korzyści organizacji dla młodzieży -- wspólnie z instruktorem Związku — założył Koło Młodzieży. Bo czyż nie lepiej i przyjemniej jest mówić na zebraniu Koła o polepszeniu bytu, niż wałęsać się po kątach, pić wódkę — tego groźnego nieprzyjaciela człowieka; później rozbijać się na zabawach.

Na imieniny naszego Wodza, Marszałka Józefa Piłsudskiego, postanowiliśmy się zebrać w lokalu szkoły powszechnej (gdzie się zawsze odbywają zebrania).

Zarząd przygotował odczyt o życiu Marsz. Piłsudskiego.

Po odczycie mieliśmy zabawę, a ponieważ był to W. Post—więc bawiliśmy się w gry i zabawy towarzyskie. Przyjemnie było bawić się wspólnie z koleżankami, bez wódki i kłótni.

Następnie po Wielkanocy mieliśmy kilka zabaw— wszystko urozmaicone deklamacjami.

W obchodzie rocznicy Konst. 3 Maja wzięliśmy czynny udział, zaś po przyjściu z nabożeństwa mieliśmy przedstawienie, urządzone przez miejscowych ucz. szkoły powszechnej — potem zabawę, w której wzięli udział wszyscy kol i koleż.

Urochomiliśmy Sekcję Teatralną, której przewodniczącą jest miejsc. p. nauczycielka. W dniu 28 maja b.r. urządziliśmy sami przedstawienie, na którem odegraliśmy 2 sztuki: „Dla szczęścia dziecka", „Jeden z nas musi się ożenić", z zyskiem—22 zł. 55 gr.

Po przedstawieniu zabawa taneczna urozmaicona śpiewem.—I jakże świetnie czuli się wszyscy, widząc co można zrobić wspólnemi siłami. Brakuje słów na opisanie tego.

Mamy pewne przeszkody i niedogodności w pracy, a to z powodu bliskości granicy litewskiej, daleko od miasta i poczty — wszystko to utrudnia nam pracę, bo np. przychodzi jakiś list do Koła, to nim go doczekasz z poczty — upływa termin wysłania odpowiedzi—załatwienia.

Tak samo jest i z naszym kochanym „Siewem", albo przyjdzie kilka egz. naraz, albo czekaj, póki się znajdzie okazja na pocztę.

Obecnie jest praca w Kole trochę rozerwana, a to z powodu b. pilnych robót wiosennych na roli. — Wogóle zima jest czasem najodpowiedniejszym dla pracy społecznej.

Ale mamy przecież hasło Związkowców: „Trzeba z żywymi naprzód iść — po życie sięgać nowe" — tak, że iść naprzód musimy, bo im trudniejszą obierzemy sobie drogę—tem wyższą będzie nagroda.

Jeden z kolegów.

Z WOJEWÓDZTWA BIAŁOSTOCKIEGO.

Z inicjatywy Pana Naczelnika Wydziału w Województwie, Celestyna Galosiewicza, który ofiarował wojewódzkiemu Związkowi Młodzieży Wiejskiej w Białymstoku 270 dzieł dla Kół Młodzieży Wiejskiej — zawiązał się w Białymstoku, za pośrednictwem miejscowej prasy, łańcuch ofiarodawców książek dla bibljotek wiejskich. Pan Galosiewicz, ofiarowując bibliotekę, wyzwał z kolei pana profesora Młyńskiego Romana, prezesa Wojew. Zw. Młodzieży Wiejskiej w Białymstoku.

Inicjatywa pana Galosiewicza nader celowa, napewno pobudzi ofiarność społeczną na rzecz oświaty ludowej i pozwoli młodzieży wiejskiej uzupełnić, utworzyć bibljoteczki, tak potrzebne wsi polskiej.

Już w poprzednich numerach „Siewu" zwracaliśmy uwagę na niezwykłe zainteresowanie, jakiem przedstawiciele administracji państwowej w woj. Białostockiem darzą ruch naszego Związku. Jednym z wyrazów tego jest i pożyteczna inicjatywa p. Celestyna Galosiewicza.

Składamy więc naszemu Przyjacielowi za nią serdeczną podziękę oraz wyrażamy życzenie, by pięknie zapoczątkowana akcja dała jak najlepsze wyniki.

C.Z.M.W.

Z KOŁA MŁODZIEŻY W RAFAŁÓWCE (woj. białostockie),

Dnia 29 maja b. r., dzięki miejscowemu kierownikowi Szkoły p. Fr. Pulowi, założono u nas Koło Młodzieży Wiejskiej, które znalazło wielu gorących zwolenników, bo zapisało się aż 39-ciu członków. Wierzy-

my gorąco, iż Koło rozwinie swą pracę w tych warunkach dobrze. Zaledwie kilka dni Koło nasze istnieje, a już mamy 2 dyski, 2-wie kule, 2-wie piłki i stojaki do skoków. Jesteśmy wdzięczni naszym opiekunom i instruktorom kol. kol. Ludertowiczowi, Slusarczykowi i Selaminowi, którzy już zdążyli być u nas, a także miejscowemu kierownikowi szkoły, który współpracuje z nami i wiele poświęca czasu dla naszego dobra.

We czwartek t j. 7.VI 28 rozpoczną się ćwiczenia sportowe, gdyż mamy być na Dożynkach w Spale. Po ćwiczeniach zabawy towarzyskie i tańce.

Gzłonek K. M. W. w B.

Cieszymy się, że rozwikłaliście nieporozumienia, jakie wśród organizacyj Waszej wsi istniały, życzymy pomyślnego rozwoju.

(Red.)

Zjazd Centr. Zw. Mł. Wiejskiej.

Dnia 14 odbędzie się IX Walny Zjazd Związku Młodzieży Wiejskiej w Sali Klubu Urzędników Państwowych przy ul. Nowy Swiat 67. Otwarcie Zjazdu nastąpi o godzinie 10 rano.

Porządek dzienny będzie następujący:

1) Otwarcie Zjazdu i wybór Prezydjum.
2) Sprawa zatargu Prezydjum C.Z.M.W. z władzami C.Z.K.R.
3) Uchwalenie statutów Związku, przystosowanych do samodzielnego życia młodzieży.
4) Program pracy na rok przyszły i ustalenie budżetu.
5) Wybór Komisyj Zjazdowych.
   a) Organizacyjnej
   b) Oświatowej.
   c) Wychowania rolniczego.
   d) Budżetowej.
6) Wybór nowych władz.
7) Wolne wnioski.

Stosownie do regulaminu C. Z. M. W. Koła, należące do Związku i spełniające wszystkie obowiązki organizacyjne, przysyłają na Zjazd 1 delegata na każdych 15 członków. Każdy delegat winien posiadać zaświadczenie Zarządu Koła, które mu daje pełnomocnictwo, upoważniające go do reprezentowania Koła, treści następującej:

Koło Młodzieży Wiejskiej w ..... gm. .... powiatu ...... deleguje na IX zjazd Walny Związku Młodzieży Wiejskiej, mający się odbyć w dniu 24 czerwca. kol....

Zaświadczenie winno być podpisane przez prezesa i sekretarza zarządu Koła.

W Zjeździe mogą brać udział, jako goście, osoby które otrzymały zaproszenie.

Informacje zjazdowe.

INFORMACJE. Uczestnicy IX Walnego Zjazdu Związku Mł. Wiej. zgłaszać się mają po informację i karty wejścia do biura C. Z. Mł. W. na Tamkę nr. 1 dnia 23. VI. b. r. w godzinach od 9 rano do 10 wieczorem oraz dnia 24 VI. b. r. od g. 7 ej do 9 ej rano. Wykaz osób, pełniących dyżury oraz program Zjazdu, ogłoszone będą w biurze CZMW. Tamka 1.

DWORCE. Na dworcach urzędować będą w biurach informacyjnych specjalni delegaci, opatrzeni upoważnieniem CZMW. i opaską biało zieloną na lewem ramieniu. Kierownicy zbiorowych delegacyj winni zaopatrzyć się w odpowiednie upoważnienia oraz rozetki biało-zielone (środek zielony, obwódka biała).

NOCLEGI. Karty noclegowe wydawane będą w biurze informacyjnem CZMW. Tamka 1.

ZNIŻKI KOLEJOWE — wydawane będą również w biurze inform. CZMW. w przerwach obrad zjazdowych i po zjeździe.

Zjazd Związku B. Wychowańców w szkole rolniczej w Dobryszycach

odbędzie się w tym roku w dniach 27 i 28 czerwca. Zarząd Związku wzywa Kolegów do przybycia na Zjazd w imię obowiązków społecznych i koleżeńskich. W programie Zjazdu jest pomieszczony kurs instrukcyjny „przysposobienia rolniczego“, połączony ze zorganizowaniem konkursów hodowlanych pomiędzy uczestnikami. Zarząd szkoły poczynił starania w Ministerstwie Rolnictwa, popierającem tę sprawę, o uzyskanie funduszów na przeprowadzenie konkursów. Prawdopodobnie uczestnikom Zjazdu zostaną przyznane w powrotnej drodze zniżki kolejowe.

(Zarząd) *St. Kuczkowski.*

WYCHOWANIE FIZYCZNE i SPORT

Regulamin

nagrody przechodniej, ufundowanej przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej dla zwycięskiej drużyny Z.M.W. w biegu rozstawnym na przestrzeni Tomaszów—Spała.

1. O nagrodę ubiegać się mogą jedynie drużyny, które reprezentują Województwo, składające się każda z 9-u zawodników.
2. W razie niemożliwości zorganizowania biegu na przestrzeni Tomaszów — Spała bieg może być rozgrywany w innej miejscowości, musi jednak wynosić 9 klm.
3. Nagroda po trzykrotnem zdobyciu jej przez reprezentację jednego z Województw, przechodzi na własność Zarządu Z.M.W. tegoż Województwa.
4. Nagrodę, na podstawie niniejszego regulaminu, nadaje Instruktorjat Wychowania Fizycznego Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej.
5. Nagroda rozgrywana jest corocznie na zawodach, organizowanych przez Instruktorjat Wych. Fiz. C.Z.M.W.
6. Zwycięska drużyna ma prawo wyryć w miejscu, na ten cel przeznaczonem, swe imię oraz rok, za który została nadana nagroda.
7. Nagroda może być tylko wtedy nadana zwycięskiej drużynie, gdy do rozgrywki o nią stanęły nie mniej, niż 3 drużyny— reprezentacje województw.
8. Na miesiąc przed ogłoszeniem terminu rozgrywki na rok bieżący, drużyna, która zdobyła nagrodę, winna ją zwrócić do Instruktorjatu Wych. Fiz. C.Z.M.W.
9. W razie niemożności rozegrania biegu, nagroda pozostaje w przechowaniu Instruktorjatu Wych. Fiz. C.Z.M.W.

Instruktorjat Wych. Fiz. C.Z.M.W.	Kierownik Centr. Zw. K. R.
(—) *A. Miłobędzki.*	(—) *W. Czermiński.*

Zawody lekko-atletyczne w Żelazowej Woli

(pow. Sochaczewski).

W czasie złotu Kół M, W. pow. Sochaczewskiego w Żelazowej Woli, miejscu urodzenia Chopina, odbyły się obok pięknie ozdobionego pomnika mistrza tonów zawody lekko-atletyczne z udziałem 16 koleżanek i 36 kolegów z 8 Kół pow. Sochaczewskiego, 1 Koła pow. Błońskiego (Płochocin—4 kolegów) oraz 10 zawodników szkoły rolniczej w Łowiczu.

W konknrencjach koleżanek zwyciężyły:

na 100 m. kol. Stef. Binięddzianka ze Szczytna ($16^2/_5$ sek,) przed Natalją Binięddzianką ze Szczytna i Janiną Wasilewską z Cesina;
na 500 m. na przełaj) — kol. Natalja Binięddzianka ze Szczytna (2 min. 5 sekund) przed Genowefą Kalocianką z Cesina i Natalją Felczakówną z Dachowej;
w skoku w dal — koł. Stef. Binięddzianka (3 m. 10 cm.) przed Natalją Binięddzianką i Janiną Gładką;
w skoku w wyż — kol. Stef. Binięddzianka (1 m. 10 cm.) przed Genow. Kalocianką i Janiną Gładką;
w pchnięciu kulą 5 kg. — kol. Natalja Kalocianka ze Szczytna (7 m.) przed Anton. Wolską z Cesina i Marją Woźniakówną z Cesina.

W konkurencjach kolegów zwyciężyli:

na 100 m. — kol. Józef Gradek z Cesina (14 sek.) przed Wacławem Piekarskim i Piotrem Więckowskim ze Szczytna);
na 1000 m. (na przełaj)—kol. Piotr Więckowski przed Wład. Binięddą ze Szczytna i Czesławem Wolskim z Cesina;
w skoku w dal — kol. Bol. Więckowski ze Szczytna (4 m. 70 cm.) przed Stan. Trojańczykiem ze Szczytna i Józ. Gradkiem z Cesina;
w skoku w wyż — kolega Wład. Bingięda ze Szczytna (1 m. 35 cm.) przed Józ. Gradkiem i Piotrem Więckowskim;
w pchnięciu kulą $7^1/_4$ kg. — kol. Wład. Czar-

necki z Feliksowa (7 m. 90 cm.) przed Stan. Trojańczykiem i Wład. Biniędą.

Z zamiejscowych (pow. Błoński i Łowicki), dla których zawody były traktowane jako pięciobój (ze względu na zbyt wielką przewagę nad miejscowymi, ćwiczącymi dopiero od paru tygodni) osiągnęli w poszczególnych konkurencjach:

w 100 m.: $12^4/_5$ sek. — kol. Józef Lubański przed Tad. Włodarczykiem i Włodz. Bałutem (13 sek.) — wszyscy z Płochocina;

w 1000 m. I-sze miejsce (z pośród wszystkich zawodników) — Tad. Włodarczyk przed Kol. Lipcem (szk. roln, w Łowiczu) i Bron. Cytryńskim (szk. roln. w Łowiczu);

w skoku w dal: 4 m. 78 cm. — Tad. Włodarczyk przed Bol. Lipcem (4 m. 77 cm.) i Józ. Lubańskim (4 m. 73 cm.);

w skoku w wyż: 1 m. 35 cm,—Bron. Cytryński, Józ. Razum, Bol. Lipiec, Stanisław Kwaśniewski — wszyscy ze szkoły roln. w Łowiczu;

w pchnięciu kulą: 8 m. 26 cm. — Stan. Kwaśniewski (szk. roln. w Łowiczu) przed Wład. Bałutem (8 m. 5 cm.) i Tad. Włodarczykiem — obaj z Płochocina.

Pierwsze miejsce w pięcioboju zajął kol. Tad. Włodarczyk z Płochocina przed Bol. Lipcem i Bron. Cytryńskim, obaj ze szkoły roln. w Łowiczu.

Jeżeli wziąć pod uwagę, że z powodu braku boiska zawody odbywały się częściowo na drodze gminnej (biegi), częściowo w sadzie, osiągnięte wyniki są bardzo dobre.

Otrzymali nagrody:

Kol. St. Binię̨dzianka ze Szczytna—3 żetony bronzowe (za 100 m., skok w wyż i w dal);

kol. Natalia Biniędzianka ze Szczytna — 2 żetony bronzowe (za 500 m. i pchnięcie kulą);

kol. Tad. Włodarczyk z Płochocina—duży żeton srebrny (za zwycięstwo w pięcioboju);

kol. Józef Gradek z Cesina—żeton bronzowy (za 100 m.);

kol. Piotr Więckowski ze Szczytna — żeton bronzowy (za 1000 m.);

kol. Wład. Binięda ze Szczytna — żeton bronzowy (za skok w zwyż);

kol. Bol. Więckowski ze Szczytna — żeton bronzowy (za skok w dal);

kol. Wład. Czarnecki z Feliksowa — żeton bronzowy (za pchnięcie kulą)!

Nagrodę zbiorową (kula $7^1/_4$ kg) dla Koła, z którego zawodnicy osiągnęli najlepsze wyniki oraz nagrodę (piłka do siatkówki) dla Koła, które wystawiło najwięcej zawodników, zdobyło Koło M. W. w Szczytnie.

Uroczystego rozdania nagród dokonał po odpowiedniem przemówieniu prezes Okręgowego Zw. Kółek Roln. w Sochaczewie, Jan Czarnecki z Feliksowa, przyczem na cześć każdego z dekorowanych odegrała orkiestra fanfarę, publiczność zaś biła oklaski i wznosiła głośne okrzyki, następnie kierownik zawodów p. Wardas zwrócił się z wezwaniem do młodzieży, by przez częste uprawianie ćwiczeń cielesnych starała się osiągnąć jeszcze lepsze wyniki.

Z rozpromienionych twarzy zawodników biła radość i duma, że to im przypadł zaszczyt uczestniczenia w pierwszych w powiecie zawodach.

Młodzież, która nie brała udziału w zawodach, nie chcąc uchodzić za „ułomków", wyrażała głośne postanowienie, że zabierze się do ćwiczeń, by móc zmierzyć swoje siły w najbliższych zawodach.

Jakkolwiek zawody odbywały się na wsi, ściągnęły zgórą 500 widzów z bliższej i dalszej okolicy.

Z POLSKI I ŚWIATA

BUDŻET.

Sejm znaczną większością głosów przy wstrzymaniu się socjalistów i endeków—uchwalił preliminarz budżetowy państwa w trzeciem czytaniu. Dane liczbowe oraz omówienie liczb budżetu podamy w numerze następnym pisma.

Obecnie preliminarz zostanie skierowany do Senatu, celem rozpatrzenia go oraz możliwego wprowadzenia poprawek.

Zaznaczymy tu tylko, że budżet na r. 1928/ i 29 zawiera kredyt państwa w wysokości 100.000.000 zł., na pożyczki dla rolnictwa.

NIEMCY BUDUJĄ PANCERNIK.

Postanowienia traktatu Wersalskiego zabroniły Niemcom budowania okrętów wojennych o pojemności większej niż 10.000 tonn. To też Niemcy poczynili mnóstwo wysiłków w kierunku wypracowania planu takiego okrętu, który posiadając pojemność dziesięciu tysięcy tonn, przedstawiałby największą wartość bojową. Obecnie prasa angielska ogłasza, że Niemcy przystąpiły do budowy pancernika, który posiadać ma podobno wiele zalet, jak: moc pancerza szybkość, świetne uzbrojenie (armaty z zasięgiem strzału do 36 klm.). Nie będzie posiadał kominów trudno więc go będzie zauważyć.

Prasa niemiecka wyraża oburzenie, z powodu przedostania się wieści do Anglji i utrzymuje, że informacje angielskie są w znacznej części fałszywe

GENERAŁ NOBILE ŻYJE.

Od dłuższego już czasu nie posiadano żadnej wiadomości o miejscu przebywania sterowca „Italja", który wyruszył nad biegun północny. Cały świat był

Należność pocztową opłacono ryczałtem.

zaniepokojony losem dzielnej załogi powietrznego okrętu.

Obecnie udało się nawiązać kontakt z generałem Nobile zapomocą radja. Jak się okazuje „Italja" wylądowała na ruchomem polu lodowem w pewnej odległości od cyplu Szpitzbergen. Wobec niemożności dotarcia do miejsca, w którem się znajduje „Italja" okrętem — żywność dla uczestników wyprawy dostarczona będzie zapomocą aeroplanów.

ROCZNE SPOŻYCIE MIĘSA MLEKA I JAJ W POLSCE.

Roczne spożycie mięsa, mleka i jaj na 1 mieszkańca przedstawia się jak nast.:

	mięsa klg.	mleka litr.	jaj szt.
w Polsce	27	72	50
we Francji . . .	38	90	130
w Austrji . . .	20	140	80
w Niemczech . . .	47	145	120
w Ameryce . . .	70	225	180
w Szwecji . . :	21	250	70
w Anglji . . .	60	160	130
w Belgji . . .	38	150	190

Największą konsumcja wynosi: mięsa w Ameryce i w Niemczech, mleka w Ameryce i Szwecji, jaj w Ameryce i Belgji.

Związek Młodzieży Wiejskiej Z. Wileńskiej.

Komunikat Zarządu.

Śpieszymy zakomunikować kol., że na dzień 24 czerwca 1928 r. zostanie zwołany w Warszawie Walny Zjazd delegatów kół młodzieży wiejskiej R. P., który ma na celu ustalenie form organizacyjnych C. Zw. Mł. W. oraz współpracy z C. Z. K. R. Na Zjeździe tym Z. Mł. W. z Wil. musi być godnie reprezentowany, gdyż dotychczas wskutek braku środków nie mogliśmy wykorzystać szerzej prawa wysłania z naszego terenu 1 delegata od każdych 15 członków.

Ze względu na doniosłość spraw, które będą omawiane na zjeździe, pragniemy wziąć jak najtłumniejszy w nim udział. Wobec powyższego wzywamy Zarządy Kół, ażeby niezwłocznie po otrzymaniu niniejszego komunikatu zwołali nadzwyczajne ogólne zebrania i wybierali delegatów, licząc po jednym od każdych 19 członków. Prawo wysyłania przysługuje wszystkim kołom, które: 1) należą już dzisiaj do Związku, względnie przystąpią przed 20-ym czerwca b. r., 2) jednocześnie ze zgłoszeniem delegatów przyszło sprawozdanie z działalności i listę członków; sprawozdanie należy wypełnić od 1. I. 1927 r. względnie od daty powstania Koła aż do wysłania. Zgłoszenia przyjmujemy do dnia 20 czerwca, nie należy jednak zwlekać. Żywność na kilka dni należy wziąć ze sobą.

Podkreślamy, że fakt nadesłania zgłoszeń ze sprawozdaniami i listów członków uprawnia koło do wysłania napewno delegatów, jeżeli do dnia wyjazdu nie otrzyma ono innego zarządzenia Związku.

Zbiórka uczestników nastąpi w dniu 23 czerwca o godz. 3 ej pp., potem odbędzie się konferencja porozumiewawcza celem ustalenia postulatów Związku i taktyki zjazdowej; wyjazd o godz. 7 min. 25 wieczorem.

Nadmieniamy wreszcie, że Koła, które pomimo najlepszych chęci nie będą mogły wysłać swoich delegatów, mają prawo upoważnić Prezydjum Związku do wyznaczenia delegatów, reprezentujących ich koła, według własnego uznania z pośród członków organizacji; w tym wypadku powinny nadesłać delegację in blanco (bez wypełnienia nazwiska, lecz z datą i numerem odpowiedniego protokółu).

Redaktor odpowiedzialny: *E. A. Nowakowski.* Wydawnictwo: *Centr. Związku Kółek Rolniczych*

Drukarnia „OSTOJA" Warszawa, Tamka 37.